

Mańkowski, Tadeusz

"Armenia and the Byzantine Empire : a brief study of Armanian art civilisation", Sirarpie der Nersessian, Cambridge 1947 : [recenzja]

Przegląd Historyczny Zeszyt dodatkowy, 420-421

1948

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

(III) umarł koło r. 1320. Wywody dotyczące m. Urussa (str. 41 nn) wzbudzają poważne zastrzeżenia. Suppiluliumas zawarł układ z królem Kizzuwatny przed podbojem Mitanni. Jak mógł więc rozporządzać miastem, położonym u bram stolicy swego jeszcze niepokonanego przeciwnika. Pozatem spojrzenie na mapę wykazuje, że według wywodów G. Ienna Kizzuwatna zajmowałyby większy obszar aniżeli jego zwierzchnik Hatti. K Bo I 5 IV 5 nn. można tłumaczyć: *Czegobądź z kraju H[urri czy to] kupców czy to, ludzi m. Urussa, którzy zostali w [k]raju Sunasury, nie oddam nigdy później królowi hetyckiemu* itd.

Suppiluliumas mówi tak jako zwierzchnik Sunasury. Ustęp niniejszy dotyczy więc może mieszkańców m. Urussa, którzy (podobnie jak kupcy, wymienieni razem z nimi) znaleźli się w kraju Kizzuwatna (jako zbiegowie?), podczas gdy samo miasto należało nadal do Mitanni. W układzie króla hetyckiego Arnuwandasa z dostojnikami kraju Ismirika (K Bo 23 68 + 26 41; GOETZE str. 44 nn., 76 n.) występuje Kizzuwatna jako nazwa czysto geograficzna bez znaczenia politycznego, jako kraj hetycki, obejmujący część Górnej Mezopotamii, np. m. Wasukani, stolęcę państwa Mitanni. Wobec tego lepiej umieścić ten układ nie w połowie 15 stulecia (bo wtedy istniało silne państwo Mitanni), lecz pod koniec 13 stulecia, w okresie słabości Asyrii, kiedy wpływy hetyckie sięgając mogły także na wschód do Eufratu, aczkolwiek tylko przez krótki czas. Dzięki pracy G. przedmiotem dyskusji powinno być nie ogólne położenie kraju Kizzuwatna, lecz rozpiętość jego granic.

Rudolf Ranszsek

DZIEJE ŚREDNIOWIECZNE

SIRARPIE DER NERSESSIAN. *Armenia and the Byzantine Empire, A Brief Study of Armenian Art and Civilisation.* Cambridge, Mass. Harvard University 1947. s. XXI + 148 + tabl. XXXII.

Od czasu kiedy STRZYGOWSKI (1918) wydał swe dwutomowe dzieło o architekturze ormiańskiej i jej stosunku do architektury europejskiej wzmogło się zainteresowanie sztuką ormiańską. Historycy sztuki różnych narodów biorą udział w badaniach jej wielostronnych przejawów i wpływów jakie ona wywarła w wiekach średnich. Monograficzne wydawnictwa dotyczące ormiańskiej architektury, rzeźby i malarstwa pomnożone zostały znacznie w ciągu ostatnich lat trzydziestu. Nie brak też usiłowań syntetycznego ujęcia poszczególnych działów sztuki ormiańskiej, czy nawet jej całokształtu. W roku ubiegłym miałem sposobność zdać sprawę z pracy rosyjskiego badacza, TOKARSKIEGO, dotyczącej dziejów ormiańskiej architektury. Obecnie przychodzi mi zwrócić uwagę na pracę wydaną po angielsku przez badaczkę ormiańską osiadłą w Stanach Zjednoczonych, znaną już z kilku poważnych dzieł z tego zakresu. Daje ona krótki pogląd na całokształt dziejów sztuki ormiańskiej po koniec wieków średnich, w którym to czasie sztuka ta zamiera w jej właściwej ojczyźnie, Armenii Wielkiej.

Praca p. D. N. opiera się na badaniach naukowych, lecz przeznaczona jest zarazem do zaznajomienia szerokich sfer Interesujących się dziejami sztuki i kultury z dorobkiem narodu ormiańskiego w jego odległej przeszłości, dorobkiem nie zawsze jeszcze docenianym. Dzieje polityczne i dzieje kultury i sztuki łączą się przytym w całokształt obrazu, jaki przed nami rozciąga autorka. W pierwszym z pięciu rozdziałów mówi ona o historii narodu i państw Wielkiej i Małej Armenii (Cylicji), w drugim przedstawia dzieje sporów religijnych, stanowiących tło średniowiecznej kultury umysłowej Ormian. Trzy dalsze rozdziały obejmują dzieje sztuki średniowiecznej t. j. architektury, rzeźby i malarstwa ormiańskiego.

W samym tytule swego studium autorka uważała za stosowne podkreślić jako decydujący stosunek Armenji do Bizancjum. Przez zestawienie wzajemnych związków kulturalnych i artystycznych, porównanie ze sobą oraz wzajemne przeciwstawienie poszczególnych cech oraz sposobu pojmowania form stylowych dochodzi ona do uwydatnienia odrębności dawnej sztuki ormiańskiej. Naogół też ustalona jest wśród historyków sztuki opinia, która zrywa z dawną tezą, o prowincjonalnym charakterze sztuki Ormian, zawisłej jakoby w zupełności

od sztuki Bizancjum. Uznając wpływy bizantyńskie zarówno jak i małoazjatyckie oraz oddziaływanie tradycji dawnej Mezopotamii i Persji na wykształcenie form stylowych sztuki Ormian, p. D. N. odrzuca ten ogólnie dziś już przełamany pogląd.

Instruujące jest przeprowadzone przez autorkę na przykładach zestawienie różnorodnych typów ormiańskiej architektury kościelnej, kościołów o centralnym zarówno jak i podłużnym założeniu. Bogactwo i dynamika form, oryginalność w ujęciu stanowi ich cechę, która każe architekturę dawnych Ormian postawić wysoko w hierarchii sztuk narodów Bliskiego Wschodu w czasach wczesnego średniowiecza. Interesujące jest stwierdzenie zastosowania przez ormiańskich architektów już w X w. form ostrołukowych, zbliżonych do gotyckich. Mimo wielu badań nad sztuką ormiańską nauka nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa o jej znaczeniu, jako jednego z czynników rozwoju architektury chrześcijańskiego wschodu, niemniej jak i wpływu jej na rozwój form średniowiecznej architektury kościelnej na zachodzie.

W podobny sposób uwidatnia autorka charakterystyczne cechy dawnej ormiańskiej rzeźby, zachowanej przeważnie w dekoracji architektonicznej, oraz ormiańskiego malarstwa monumentalnego ściennego jak i miniaturowego. Prócz malarstwa freskowego, ściennego, wchodzi tu w grę także mozaika. W rozdziałach poświęconym zabytkom malarstwa powraca znów zagadnienie z jednej strony wpływów bizantyjskich, z drugiej zaś perskich, syryjskich, mezopotamskich na dawne malarstwo ormiańskie. Godne zaznaczenia są odrębności ormiańskiej ikonografii zawarte w licznych iluminowanych kodeksach zbiorów bibliotecznych Eczmładzinu, Wenecji, Rzymu, Paryża itd. Na osobne studium zasługiwałby przy tym ormiański ornament i dekoracja książkowa, krótko przez autorkę potraktowane.

Wybór reprodukcji najbardziej charakterystycznych zabytków sztuki dawnych Ormian zdobi książkę. Pięć jej rozdziałów to pięć prelekcji, które autorka wypowiedziała w r. 1942 w Institut de Philologie et d' Histoire Orientale et Slave w łonie Ecole Libre des Hautes Etudes w Paryżu i opracowała następnie do wydania drukiem w języku angielskim z przedmową francuską H. GREGOIRE jako prezydenta tej szkoły.

Tadeusz Mañkowski

WILHELM ENSSLIN. *Gottkaiser und der Kaiser von Gottes Gnaden*. 1943, s. 134, Stzb. d. Bayr. Akad. d. Wiss., Ph. hist. Abt.

Problem kultu panującego w starożytności już od dawna zajmuje poczesne miejsce w literaturze historycznej. W naszym stuleciu zajmowało się nim ostatnio wielu badaczy zwłaszcza we Francji (j. np. BREHIER, BATIFFOL, CUMONT, GLOTZ, TOUTAIN) i w Niemczech (pp. KAMPERS, KORNE MANN, GERZOG-HAUSER, STRAUB). W. ENSSLIN miał tedy drogę uitorowaną przez swych poprzedników, Tym nie mniej wniósł do swojej pracy dużo rzetelnego wysiłku i samodzielnych pomysłów, a oparł ją na wszechstronnej znajomości źródeł.

Rozważania swe zaczyna E. od Wschodu starożytnego, gdzie znajduje najdawniejsze źródło analizowanych przez siebie idei, dwóch pojęć, formuł, określających ponadludzki charakter władzy panującego. Jedną z nich jest pojęcie władzy—ucieleśnionego boga, drugą idea władcy jako mandatariusza, zastępcy boga obdarzonego jego łaską. Te różne w zasadzie idee przeplatają się ze sobą w dziejach, począwszy już od Wschodu, poprzez świat hellenistyczny, imperium rzymskie, pogańskie a potem chrześcijańskie, ażeby tymi drogami przeniknąć do Bizancjum i Europy zachodniej w wiekach średnich. W świecie greckim kult bohatera, herosa stanowiącego istotę pośrednią między człowiekiem i bogiem prowadził do oddawania czci boskiej: Lizandrowi (wzycięcy spod Aigospotamoi) potem Aleksandrowi W., wreszcie władcom hellenistycznym, którzy nawiązywali ponadto do tradycji panujących na Wschodzie.

Gdy z kolei Rzymianie zetknęli się ze światem greckim a potem—wschodnim, znaleźli się w orbicie oddziaływania idei boskości władcy. Oswobodziciel Grecji Flamininus czczony był tam jako zbawca i bóg oplewany wraz z Zeusem (*Titos Soter*). Jeszcze za republiki w prowincjach rzymskich upowszechniał się kult wielkorządców, jako następców królów hellenistycznych. Stamtąd też czerpał